



BARWY NAUKI

Nowoczesne technologie ICT
w upowszechnianiu osiągnięć nauki



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

■ **Nowoczesne technologie ICT w upowszechnianiu osiągnięć nauki** ■
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego



Beneficjent Projektu

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II



Partner Projektu

TOWARZYSTWO NAUKOWE KUL



Barwy nauki

**Nowoczesne technologie ICT
w upowszechnianiu osiągnięć nauki**

**Pod redakcją
Ks. Sławomira Nowosada
Bożeny Żurek**

**Lublin
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Towarzystwo Naukowe KUL**

Redakcja, skład i łamanie komputerowe,
przygotowanie fotografii do druku
Stanisław Sarek

Projekt okładki
Beata Moniuszko

Publikacja powstała jako wynik realizacji projektu „Nowoczesne technologie ICT w upowszechnianiu osiągnięć nauki”, realizowanego przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II oraz Towarzystwo Naukowe KUL w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet IV – Szkolnictwo wyższe i nauka, Działanie 4.2 – Rozwój kwalifikacji kadr systemu B+R i wzrost świadomości roli nauki w rozwoju gospodarczym

Publikacja jest dystrybuowana bezpłatnie

ISBN 978-83-7702-048-0
ISBN 978-83-7306-509-3

© Copyright by Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
& Towarzystwo Naukowe KUL, 2010

Drukarnia „Tekst” s.j., ul Wspólna 19, 20-344 Lublin
(nakład 300 egz)

Spis treści

Wprowadzenie (Ks. Sławomir NOWOSAD, przewodniczący Rady Programowej) _	7
Słowo od kierownika Projektu (Bożena ŻUREK) _____	9
Ludmiła KHRUSHKOVA, W poszukiwaniu zaginionych śladów chrześcijan. Wykopiska nad Morzem Czarnym _____	13
Anthony Simon LEADEN, Praworządność, władza, deliberatywność – o przyszłości demokracji _____	47
Manfred BALKENOHL, Czy chory jest pasożytem społeczeństwa? _____	79
Wojciech NASIEROWSKI, Współczesne kierunki zarządzania organizacjami gospodarczymi _____	99
Jan ZIELONKA, Europa jako imperium: natura poszerzonej Unii Europejskiej _____	115
Heinz-Dieter QUACK, Perspektywy turystycznego rozwoju regionów _____	135
Witold PEDRYCZ, Od obliczeń ziaren informacji do obliczeń ukierunkowanych na użytkownika _____	163
Hartmut HIRSCH-KREINSEN, Co to jest innowacja? _____	213
Zygmunt PIZLO, Percepcja wzrokowa obiektów trójwymiarowych: historia – psychofizyka – modele symulacyjne _____	239
A. James McADAMS, Eksperyment komunistyczny _____	293
Gian Vittorio CAPRARA, W kierunku integracji teorii cech i społeczno-poznawczej _____	315
Zbigniew J. CZAJKIEWICZ, Usprawnianie procesów w celu poprawy konkurencyjności firm _____	337
Penelope PRIME, Wyzwania biznesowe w dynamicznej gospodarce Chin _____	357
Simon FROST, Literatura jako towar – industrializacja branży wydawniczej _____	397
Egon SPIEGEL, Współczesne problemy i perspektywy pedagogiki religii _____	427

Raimo PULLAT, Terra Mariana – wybrane zagadnienia z historii Estonii _____	473
Terence REILLY, Lobotomia a dyskurs postmodernistyczny. Wzajemne oddziały- wania nauk neurologicznych i literatury w kulturze amerykańskiej i bry- tyjskiej 1935-1962 _____	503
Harald BUGMANN, Globalne zmiany a modelowanie cykli biogeochemicznych, dynamiki krajobrazu i sukcesji leśnej _____	531
Ks. Manlio SODI, Teologia w służbie nauki i kultury _____	565
Valery SNAKIN, Radioaktywne skażenie (wcześniejsze, obecne i w przyszłości) na terenie Rosji i Białorusi w następstwie zdarzeń w Czarnobylu _____	607
Imrich RUISEL, Ludzkie poznanie i psychologia mądrości _____	629
Marco JAČOV, Historyczne dziedzictwo imperium habsburskiego, rosyjskiego i otomańskiego na Bałkanach i Kaukazie w kontekście obecnej sytuacji polityczno-narodowościowej _____	667
Yuri ALEXANDROVICH TROTSENKO, Ekstremofilne metanotrofy: od genomu do biotechnologii _____	683
Simon DONOGHUE, Zarządzanie strategiczne organizacją publiczną _____	697
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i Towarzystwo Naukowe KUL – infor- macje _____	709
Dokumentacja fotograficzna _____	713

■ Nowoczesne technologie ICT w upowszechnianiu osiągnięć nauki ■



Prof. Egon SPIEGEL

Współczesne problemy i perspektywy pedagogiki religii

Materiały seminarium otwartego,
które odbyło się dnia 14 maja 2010 roku
w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II

Opiekun merytoryczny seminarium
Prof. Alina RYNIO



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Egon SPIEGEL – profesor Uniwersytetu Vechta Osnabrück (Niemcy). Główne obszary zaangażowania naukowego prof. Spiegela to problematyka wychowania do pokoju, teologii i pedagogiki religii, relacji i pedagogiki moralności. Bierze czynny udział w wielu międzynarodowych projektach badawczych – m.in. na Uniwersytecie w Berkeley (Kalifornia, USA) oraz na Uniwersytecie w Seulu (Korea Południowa). Jest członkiem Rad Naukowych znaczących czasopism naukowych w Niemczech, Szwajcarii i Austrii. Przewodniczy Sekcji Dydaktycznej Grupy Katolickich Pedagogów Religii (AKRK). Autor wielu publikacji naukowych.

Spis treści*

- Część I — Pytanie o Boga — wymiar społeczno-pedagogiczny _____
- Część II — Podstawowe założenia korelatywnej dydaktyki symbolu _____
- Część III — Lekcje religii w szkole i katecheza parafialna (elementy wspólne i różnicujące) _____

* Prezentowane dalej teksty są pisemną wersją trzech wykładów, które wygłosiłem z pamięci, bez korzystania z tekstu, z towarzyszeniem prezentacji multimedialnej przygotowanej w programie Power Point. Wykłady te zostały następnie spisane i dostosowane do potrzeb publikacji. Tłumaczy to pewne, niezbyt zresztą istotne, różnice językowe w stosunku do tekstu mówionego. Obie wersje są zgodne pod względem struktury i treści: zarówno wykłady wygłoszone na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (KUL) Jana Pawła II w dniu 14.05.2010, jak i publikowane tu artykuły.

Część I

Pytanie o Boga – wymiar społeczno-pedagogiczny

Serdecznie dziękuję mojemu drogiemu, szanownemu koledze, profesorowi Januszowi Mariańskiemu, za słowo wprowadzające. Już teraz pragnę również złożyć podziękowania panu Niemowskiemu za tłumaczenie.

Pozwolicie Państwo, że mój pierwszy wykład rozpocznę od wyrażenia mojego szczerego współczucia z powodu wielkiej tragedii, która niedawno spotkała Polskę (SLAJD 1). Katastrofa samolotu TU-154M przy podchodzeniu do lądowania w Smoleńsku poruszyła mnie poczwórnie, przede wszystkim jako Polaka z wyboru. Od 7 lat zatrudniony jestem na stanowisku profesora na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, w katedrze profesora Cypriana Rogowskiego, dlatego też nie tylko regularnie bywam w Polsce, lecz również czuję się Polakiem. Katastrofa dotknęła mnie również jako Niemca – obywatela sąsiedniego kraju, a także jako obywatela świata. Poza tym sam posiadam licencję pilota i właśnie jako pilot czuję się w szczególny sposób poruszony tym, co się stało. Do katastrofy i żałoby, która po niej nastąpiła, powrócę jeszcze w dalszej części mojego wykładu.

Podczas niniejszego spotkania mówić będziemy o trzech zasadniczych pojęciach pedagogiki religii. Są to: religia, religijność, Bóg i wiara. Na samym początku chciałbym zaznaczyć, że pedagogika religii, którą reprezentuję, wychodzi z założeń indukcyjnych (SLAJD 2). Oznacza to uprawianie teologii „oddolnej” („wstępującej”), a nie „odgórnej” („zstępującej”) (SLAJD 3). Ujmując rzecz inaczej: pracujemy w sposób empiryczny, zaczynamy od przyjrzenia się rzeczywistości, i to intensywne spojrzenie na rzeczywistość sprawia, że rodzą się w nas pytania. Nie są to jeszcze pytania o Boga ani twierdzenia o Bogu, lecz możliwe jest, że pod wpływem obserwacji rzeczywistości pytanie o Boga

w końcu w nas się zrodzi. Być może uważacie Państwo, że taka koncepcja jest ryzykowna. Jednakże równie ryzykowne jest postępowanie na sposób dedukcyjny, a więc formułowanie wypowiedzi o Bogu, które inni będą tylko powtarzać, a którym brakować będzie jakiegokolwiek ugruntowania. Tak więc niniejszy wykład poświęcony będzie przedstawieniu – w ogólnych zarysach – teologii czy też pedagogiki religii o charakterze indukcyjnym.

Mówiąc o rzeczywistości, mam na myśli nie tylko rzeczywistość przyrody, która nas otacza. W dalszej części wykładu nie będę formułować pytania o Boga na podstawie obserwacji obiektów naturalnych, lecz postaram się skoncentrować naszą uwagę na relacjach międzysobowych i związanej z nimi dynamice interakcyjnej. Właśnie ta dynamika stanie się dla nas punktem wyjścia do dalszych pytań (SLAJD 4). Podczas gdy obserwacja obiektów naturalnych wskazuje nam na Boga jako Stwórcę, to drugie ujęcie, skoncentrowane na relacjach międzysobowych, ukazuje Boga jako siłę sprawczą. Te dwie alternatywy chciałbym Państwu jeszcze raz przedstawić za pomocą ilustracji: po lewej stronie, na obrazku A, widzimy, że przyjmując za punkt wyjścia stworzenie, patrzmy na „Boga jako Stwórcę”, natomiast obrazek po prawej, którego nie da się w zasadzie oddzielić od tego po lewej stronie, ukazuje nam relacje międzysobowe wskazujące na „Boga jako siłę sprawczą”. W przypadku A mamy więc do czynienia z pewnym rodzajem fizykoteologii, a więc z teologią, która za punkt wyjścia przyjmuje to, co fizyczne, w przypadku B chodzi natomiast o teologię, której punkt wyjścia stanowi to, co społeczne. Dlatego też mówię tu o teologii społecznej. Na kolejnej ilustracji (SLAJD 5) widzicie Państwo każdy z tych obrazów osobno. Będziemy więc koncentrować naszą uwagę na przypadku B, nie tracąc jednak całkowicie z oczu przypadku A. Tylko na jakiś czas perspektywa A zostanie pominięta w naszych obserwacjach i rozważaniach.

Teraz kilka słów na temat struktury wykładu (SLAJD 6): w pierwszej jego części przedstawię socjologiczne podstawy naszych rozważań. Część druga będzie miała charakter typowo teologiczny. Nietrudno jednak zauważyć, że teologia pojawi się już w części pierwszej, wraz z próbą interpretacji rzeczywistości. Można więc powiedzieć, że od samego początku pozostawać będziemy na gruncie teologii. Na dole widzicie państwo hasła: „widzieć”, „osądzać”, „działać”. Oznacza to, że cała koncepcja ukierunkowana jest na działanie. Dlatego też w części trzeciej omawiać będę wynikające z tej koncepcji konsekwencje pedagogiczne.

Całość koncepcji przedstawiona zostanie w formie spirali (SLAJD 7). Można by ją także ująć w ramy pola oddziaływań, na którego jednym krańcu znajdowałoby się zachowanie, a konkretnie zachowanie w relacji, natomiast na prze-

ciwległym krańcu działanie, rozumiane jako działanie w relacji. Można pomyśleć, że różnica między jednym a drugim jest ledwie zauważalna. Ale podczas gdy pojęcie „zachowania”, ma w dużej mierze charakter spontaniczny, to pojęcie „działania” opisuje czyny bazujące na refleksji. Stąd też od zachowania do działania prowadzi długa droga, której etapy określić można jako obserwację, refleksję oraz podejmowanie decyzji.

Mam nadzieję, że mój wykład pozwoli wyraźnie ukazać to, iż w zasadzie wszystko, co chcemy uczynić przedmiotem naszej refleksji, jest składnikiem naszego zachowania w relacji, ale jednocześnie to samo zjawisko, możliwe do zaobserwowania, nabiera innego wymiaru, jeśli rozpatrywać je pod kątem działania. Tak więc spirala, o której mówiliśmy, opisuje to, co teraz wspólnie robimy, rozpoczynając długi proces refleksji, a jednocześnie wyznacza ramy dydaktyczne tego procesu. Sposób, w jaki będziemy postępować, odpowiada sposobom postępowania w obszarze działań pedagogiki religii, a więc na przykład w dziedzinie nauczania religii w szkole czy też katechezy. Będziemy więc w sferze idealnej czynić to samo, co w praktyce należałoby czynić w ramach nauczania religii.

1. Podstawy socjologiczne (Dostrzeżenie)

Przejdę teraz do części pierwszej – do społeczno-antropologicznych i socjologicznych podstaw naszej koncepcji. Główną rolę odgrywają tu treść i pojęcie interakcji. Interakcje są zjawiskiem zachodzącym wszędzie i o każdym czasie. Odnajdujemy je nie tylko na poziomie werbalnym, lecz również niewerbalnym (SLAJD 8). Niewykluczone, że płaszczyzna niewerbalna jest właśnie tą zasadniczą. Widzimy ją wszędzie tam, gdzie występuje mimika i gestykulacja (SLAJD 9). Jeśli ubieramy się w taki czy inny sposób, wchodzimy tym samym w interakcję, prezentując się innym. To samo odnieść można do biżuterii, do naszej fryzury, do wszystkiego, co robimy z naszym ciałem. Stąd też fitness, pielęgnacja urody i wellness powinny być postrzegane w pozytywnym świetle. Ten, kto się tatuuje czy kolczykuje, chce w ten sposób coś przekazać. Jeżeli chcemy rozumieć rzeczywistość, musimy wziąć pod uwagę tę dynamikę, nie oceniając jej i nie wartościując. Jeśli jeździmy takim, a nie innym samochodem i wolimy jedną markę od innej, jeśli wybieramy posiłek w Burger Kingu a nie w McDonalds, jeśli używamy takiej, a nie innej komórki, to w ten sposób, przynajmniej w jakimś zakresie, wysyłamy pewne komunikaty do innych.

Dla pedagogiki religii, którą reprezentuję, ważne jest, aby przyjąć tę dynamikę do wiadomości i w ogóle zdać sobie z niej sprawę. Również określone

układy, w które wchodzimy, podejmując interakcję, mają istotne znaczenie. Nasze interakcje mają miejsce w relacjach partnerskich, w rodzinie i wśród krewnych, w środowisku sąsiedzkim, w grupie przyjaciół, na wsi i w mieście. Proszę spróbować przyrzeć się dynamice tych relacji. Jest dla nas rzeczą oczywistą, że należymy do różnych stowarzyszeń, pracujemy w określonym zakładzie pracy, jesteśmy uczniami danej klasy. Należy uważnie przyrzeć się tej rzeczywistości.

Ważne jest również to, aby zdawać sobie sprawę z różnorodności miejsc, w których zachodzić może interakcja. Podejmujemy ją przy kiosku, na boisku, w teatrze, w kinie. Również kościół, miejmy nadzieję, jest miejscem, w którym zachodzi interakcja. Wchodzimy w interakcje w muzeum, w dyskotecę, na dworcu. Istotne jest zrozumienie ich dynamiki, ponieważ stanowią one właściwą bazę prezentowanej tu teologii.

Pozwolę sobie na pewną dygresję: Pedagogika religii wychodzi z założenia, że nie jesteśmy w stanie mówić o Bogu bezpośrednio, lecz możemy to czynić jedynie, przyjmując za punkt wyjścia daną rzeczywistość, a więc w sposób symboliczny.

Podejmujemy interakcje w autobusie i w pociągu, a także w programach typu talkshow. Interakcje znajdują swój wyraz także w pewnych strukturach, takich jak placówki edukacyjne, instytucje charytatywne, ale również takich jak ruch uliczny.

Jeśli przyjrzymy się polu pojęciowemu interakcji, to zobaczymy, jak ważne pojęcia, a w związku z tym również treści i obszary rzeczywistości, należą do tego pola. W tym kontekście należałoby dokonać rozróżnienia między dialogiem i rozmową, między stowarzyszeniem a wspólnotą, między komunikacją a kooperacją. Mogę jedynie wspomnieć, że otwiera się tu szerokie pole dynamiki interakcyjnej.

Być może zadajecie sobie Państwo wciąż pytanie, po co właściwie o tym wszystkim mówię. Możliwe, że moglibyście bez trudu podążać za moim tokiem rozumowania, gdybym wyświetlił na ekranie drzewo i powiedział, że nie jest ono jedynie drzewem, ale wskazuje na jakąś rzeczywistość, która istnieje poza nim – a więc coś symbolizuje. Jednak już na wstępie mówiłem, że nie będę tego robił. Chcę natomiast powiedzieć, że skoro drzewo może wskazywać na jakąś inną rzeczywistość, to tym bardziej może to uczynić człowiek, w szczególności zaś człowiek w interakcji, a właściwie czyni to sama interakcja.

Chciałbym tu nawiązać do jeszcze jednego rozróżnienia, którego również nie możemy tu dokładniej rozważyć. Kilkakrotnie wspominałem o relacji, choć równie dobrze mógłbym mówić o spotkaniu. Cechą spotkania jest intensywność,

natomiast relacja ma raczej charakter ekstensywny. Będziemy mogli o tym jeszcze dyskutować, chociaż akurat to rozróżnienie nie jest aż tak bardzo istotne.

W tym miejscu chciałbym odwołać się do wiedzy z dziedziny nauk społecznych. Najpierw kilka informacji z obszaru badawczego socjologii. Chciałbym zwrócić Państwa uwagę na trzy zjawiska: śmierć i związaną z nią żałobę, święto oraz sen.

Żałoby, jaką odczuwamy po śmierci drugiego człowieka, w żadnym razie nie należy uznawać za oczywistość (SLAJD 10). Można sobie wyobrazić, że po prostu zagrzebujemy ciało w ziemi, ponieważ cuchnie, a my nie jesteśmy w stanie znieść zapachu zwłok. Najwidoczniej jednak istnieją pewne – nazwijmy to – złote nici, które łączą nas z człowiekiem, który odszedł z tego świata (SLAJD 11). Już wcześniej, mówiąc o katastrofie, zapowiadałem, że wrócę jeszcze do tego tematu. Nie jest bynajmniej rzeczą oczywistą, że samolot ulega katastrofie i ginie przy tym wiele osób: to dotyka również nas. Złote nici, które łączyły nas z tymi ludźmi, pozostają, choć tych osób już nie ma. Te właśnie złote nici stanowią będą nasz dzisiejszy temat. Ważne jest to, aby uświadomić sobie ich istnienie w relacjach międzyludzkich

Rozważania na temat śmierci i żałoby odnieść można również do świata zwierzęcego: mała małpka, która, jak widzicie Państwo na zdjęciu (SLAJD 12), leży na piersi swojej matki, od kilku dni nie żyje. Jednak matka nie jest w stanie rozstać się ze swoim dzieckiem. Po kilku dniach pracownicy ogrodu zoologicznego musieli je jej odebrać. A więc nawet w świecie zwierząt mamy do czynienia z tymi złotymi nićmi, z ową dynamiką relacji. Tak silne jest oddziaływanie tej rzeczywistości. I jeśli przypominacie sobie Państwo omawianą wcześniej spiralę, to dla naszych dalszych rozważań ważne jest uświadomienie sobie istnienia i siły tej dynamiki. Jest to pierwszy krok do zrozumienia indukcyjnej koncepcji, którą zamierzam tu przedstawić. Filozofowie mówią, że zadziwienie stanowi początek refleksji. Dlatego też spróbujemy przyjrzeć się bliżej dynamice relacji, aby następnie wiedza ta mogła wprawić nas w zadziwienie. Dopiero gdy pozwolimy porwać się temu zadziwieniu, zrodzą się w nas pytania oraz refleksja. Dlatego wszystko, o czym dotychczas mówiłem, zmierza do tego, aby wprowadzić nas w zadziwienie w obliczu tej dynamiki. W tym, kto jest w stanie zadziwić się pięknem górskiego krajobrazu czy choćby drzewa, również ta rzeczywistość wywoła podobne odczucia. Z punktu widzenia pedagogiki religii jest to szczególnie istotne, ponieważ sfera relacji międzyludzkich ma o wiele większe znaczenie egzystencjalne, a tym samym przemawia nie tylko do młodzieży, ale również do nas wszystkich tu obecnych, o wiele silniej niż taki element rzeczywistości, jakim jest drzewo.

Przejdźmy teraz do zagadnienia święta. Jako punkt wyjścia pozwalający na ujęcie najistotniejszych aspektów jego dynamiki, posłużą mi dwa słynne dzieła (SLAJD 13). Święto nie jest tylko przerywnikiem, pewną cezurą w codzienności, lecz stanowi zjawisko socjologiczne, któremu socjologia poświęca o wiele za mało uwagi. Święto w sposób szczególny ogniskuje w sobie dynamikę relacji. Jeśli chcemy ukazać dynamikę relacji w całej jej koncentracji i intensywności, najłatwiej to zrobić na przykładzie święta – od zwykłej imprezy w gronie przyjaciół aż do nabożeństwa. Można powiedzieć, że rozpościera się tu przed nami szerokie pole do badań, podobnie jak w kolejnym przypadku.

Wyniki sondażu przeprowadzonego w 1992 r. wskazują na to, iż niemal wszystkie sny (z 500 omawianych) odnoszą się do relacji międzyludzkich (SLAJD 14). A więc również we śnie koncentrujemy się na relacjach. O wiele rzadziej głównym tematem snów są kolory i postacie bajkowe, najczęściej natomiast śniąc analizujemy relacje i przygotowujemy się do działania w relacjach.

Pozwolę sobie teraz na odwołanie się do wiedzy psychologicznej, aby przy pomocy kolejnej dyscypliny nauki uzmysłowić Państwu, jak silna może być dynamika relacji. Badania dotyczące deprywacji w relacjach międzyosobowych pokazują, jak katastrofalne skutki może mieć przerwanie relacji. Chodzi tu szczególnie o badania nad konsekwencjami zerwania relacji, nawet czasowego, w ciągu pierwszych trzech lat naszego życia. Ponieważ zdarzenia te nie zostają uświadomione, mogą być przyczyną traumy. Jeżeli w dzieciństwie musieliśmy spędzić dwa lub trzy tygodnie w szpitalu lub też musiała to zrobić nasza matka, jeżeli ojciec z powodu spraw zawodowych musiał na kilka tygodni opuścić rodzinę albo trafił do więzienia, pozostawia to ślady w naszej psychice, których nie da się usunąć, nawet poprzez terapię, albo też jest to niezwykle trudne. Zdarzenia takie mogą wiązać naszą energię przez całe życie. Z ich powodu chorujemy, jesteśmy niezdolni do systematycznej pracy, przeżywamy problemy w relacjach oraz problemy z własną seksualnością, ponieważ wciąż zmagamy się z naszą traumą. Na tym negatywnym przykładzie można zrozumieć, jakie konsekwencje pociąga za sobą niemożność przeżywania relacji z drugą osobą w taki sposób, jak by się tego pragnęło.

Przejdźmy do kolejnego przykładu. Carl Rogers, twórca koncepcji psychoterapii zorientowanej na osobę, po wielu godzinach rozmów z pacjentami doszedł do pewnego wniosku. Jego zdaniem terapeuta słuchając pacjenta przedstawiającego swój problem, nie może wiedzieć, jak powinno wyglądać rozwiązanie tego problemu. Na pierwszym schemacie (SLAJD 15) widzicie Państwo doradcę w pozycji dominującej, na schemacie drugim widać natomiast, że zwiększyła się przestrzeń między osobą nr 1 i osobą nr 2. Osoba 2 nie zajmuje

już pozycji dominującej, lecz ufa, iż w trakcie swobodnej rozmowy znacznie oddziaływać potencjał konstruktywny. Wrócimy do tego nieco później i postaramy się odpowiedzieć na pytanie, jaką postawę prezentuje osoba nr 2 w pierwszej, jaką zaś w drugiej sytuacji

Przytoczę teraz pewien przykład z dziedziny pedagogiki, którego autorem jest Thomas Gordon. Znamie Państwo z pewnością taką sytuację: dziecko nie chce zasnąć, więc matka wyciąga światło ze słowami „Dość tego, pora spać”. Możliwe jest również inne rozwiązanie: dziecko idzie do pokoju dziennego i przez cały wieczór zawraca głowę domownikom, aż wreszcie około północy zasypia z wyczerpania. Jednak istnieje jeszcze inna możliwość polegająca na tym, że ani matka nie gasi światła ani też dziecko nie zawraca głowy rodzicom. Matka może poświęcić dziecku czas, usiąść na brzegu jego łóżka, nie wypytywać go ani nie obwiniając, lecz otwierając się na jego uczucia. Ponieważ ono nie może zasnąć, matka może powiedzieć: „Boisz się zasnąć”. Dziecko odpowie wówczas: „Tak, boję się”. W trakcie dalszej interakcji okaże się, iż jeden z kolegów powiedział mu, że zasypiając, można się udusić, ponieważ zapomina się o oddychaniu. Możecie Państwo wyobrazić sobie przebieg tej rozmowy, gdy dobiega ona końca, dziecko jest zadowolone, mama całuje je na dobranoc i dziecko zasypia. Powraca „spokój nocy”. Całe to wydarzenie określiłbym jako proces otwarty na to, co niespodziewane. W przypadku dwóch pierwszych alternatyw zakończenie było oczywiste. Do tego przykładu jeszcze wrócimy

Na zakończenie pierwszej części wykładu chciałbym jeszcze odwołać się do filozofii, a konkretnie do Martina Bubera. W jednym ze swoich pism, w którym polemizuje z poglądami C. G. Junga, pisze, że duch – ja zastąpiłbym słowo „duch” słowem „Bóg” – nie jest jak krew, która w nas krąży, lecz jak powietrze, którym oddychamy (SLAJD 16). Bóg tak rozumiany nie jest Bogiem jednostki, lecz Bogiem interakcji. Tym tropem podążymy w dalszej części naszych rozważań.

2. Refleksja socjoteologiczna (Osądzanie)

Przejdźmy teraz do drugiej, ściśle teologicznej części mojego wykładu. Doświadczamy zatem Boga w relacji. Jako ilustrację tego stwierdzenia przedstawię Państwu rysunek wykonany przez chłopca z drugiej klasy szkoły podstawowej (SLAJD 17). Chłopiec ma na imię Mateusz, a jego rysunek zasługuje na miano dzieła teologicznego, porównywalnego – mówię to świadomie – z dziełami Karla Rahnera. Oczywiście na swój sposób. Jak Państwo pewnie wiecie, Karl Rahner umiał formułować zdania, z których jedno wystarczało do zapełnienia całej strony. Oczywiście siedmioletnie dziecko tego nie potrafi. Potrafi

Jednak rysować i malować, a naszym zadaniem jest starać się zrozumieć to, co na swój sposób chciało wyrazić. Na dole widzicie Państwo coś w rodzaju czarno-białej fotografii wykonanej ołówkiem. Przedstawia ona Mateusza, jak sam wyjaśnił, na niedzielnej wycieczce ze swoimi rodzicami. Gdy jego ojciec prowadzi samochód, na drogę wbiega kot. Ojciec włącza klakson i błyska światłami, żeby przepędzić kota z drogi. Tak wygląda rzeczywistość. Mateusz jednak dodaje do tego bardzo istotny wymiar symboliczny. Wychodzę z założenia, że nie zna on odpowiedniego fragmentu Kazania na Górze, a mimo to używa tej samej symboliki, do której odwołuje się Jezus wzywając do miłości nieprzyjaciół. Nawołuje on do tego, aby miłować nieprzyjaciół, ponieważ Bóg sprawia, że słońce wschodzi nad dobrymi i złymi, i zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Istnieje więc coś, pewna jedność, tworząca więź między kotem i rodziną. Mateusz podkreśla to za pomocą tęczy – znaku przymierza.

Inny przykład widzicie Państwo na następnym slajdzie (SLAJD 18). Poszczególne kręgi symbolizują tu uczniów. Biały krąg przedstawia jednego z nich, który na pytanie skierowane do uczniów, w czym widzą znaki zbawienia, nie przyniósł liścia, który spadł z drzewa, ani też innego przedmiotu ze świata natury, lecz powiedział: „Dla mnie znakiem zbawienia jest moja klasa”. Aby zilustrować tę wypowiedź, nauczyciel ustawił klasę w kręgu.

Za pomocą tych przykładów chciałbym Państwu pokazać, jak bardzo konkretną postać przybrać może wiara u dzieci i młodzieży.

Chciałbym teraz przyjrzeć się kilku przykładom z dziedziny muzyki. Tytuł jednego z utworów grupy Faithless brzmi „God is a DJ”. DJ to osoba która włącza płytę i gromadzi ludzi przy muzyce. Ricky śpiewa: „Bez przyjaciół nie mogę żyć”. Śpiewa w ten sposób o tym, co określiliśmy mianem (socjologicznej) perspektywy horyzontalnej. Do tej perspektywy dodaje jednak również perspektywę wertykalną, śpiewając dalej: „Bez Boga nie mogę istnieć”. W tej piosence dokonuje więc tego, co również my staramy się osiągnąć: w płaszczyźnie horyzontalnej odkryć wymiar wertykalny. Gdybym chciał to wyrazić w języku angielskim, mógłbym użyć słowa „dis-cover”. Odkrywamy coś, co już jest. „Odkrywać” to znaczy zobaczyć coś, co właściwie było przez cały czas obecne. W innej piosence muzycy grupy PUR śpiewają: „W pocałunku, który czyni bezinteresownym, jest tak dużo Boga”. Odwołują się więc do epizodu interakcyjnego związanego z wielką bliskością i wskazują na jego wymiar wertykalny. W dalszej części utworu śpiewają: „W objęciach, w nocy wypełnionej dotykiem, jest tak wiele Boga”. Choć nikt nie pytał ich o wertykalny wymiar takiej relacji, oni go pokazują, dostrzegają i potrafią go nazwać.

Kolejny przykład pochodzi z bardzo interesującego filmu pt *Before Sunrise*. W Wiedniu spotykają się studentka oraz młody amerykański turysta. Rozmawiają o Bogu i świecie. W trakcie tej rozmowy studentka mówi: „Myślę, że jeśli jakiś Bóg istnieje, to nie ma go w żadnym z nas, ani w tobie, ani we mnie, jest raczej gdzieś między nami”. Bóg jest, jak powiedziałby Martin Buber, „nie jak krew, która w nas krąży, lecz jak powietrze, którym oddychamy”.

Przyjrzyjmy się teraz solidarnemu działaniu, w którym ponownie dostrzec możemy wymiar horyzontalny oraz wertykalny. Proszę spojrzeć na tę fascynującą rzeźbę z brązu (SLAJD 19), w rzeczywistości mierzącą zaledwie 30 centymetrów. Jej twórca Jurgen Ebert zawarł w niej tak wiele dynamiki. Znamy takie sytuacje z codziennego życia. Trójka ludzi dokłada wszelkich starań, aby uratować czwartą osobę, wyciągając ją z przepaści. Starają się o to ze wszystkich sił. Václav Havel zadał kiedyś odnośnie do takich sytuacji pytanie, dlaczego człowiek czyni dobro również wtedy, gdy nikt się o tym nie dowie, a on sam coś na tym traci. Taka jest rzeczywistość. A potem pyta o to, jak można by to wyjaśnić, i odpowiada, że istnieje coś takiego jak „absolutny horyzont bytu”.

Wzajemne przenikanie się płaszczyzny horyzontalnej i wertykalnej chciałbym zilustrować jeszcze kilkoma schematami. Sformułuję to po łacinie (SLAJD 20). Młodszy z Państwa, ale również starsi, którzy mieli być może okazję odwiedzić Taizé, śpiewali to zdanie w pięknej pieśni: „Ubi caritas et amor, ibi deus est”. W niektórych wersjach zdanie to nie brzmi „ibi deus est”, lecz „Deus ibi est”. Ja jednak wolę bardziej świecką wersję: „ibi” – „tam”. Mamy więc po jednej stronie rzeczywistość „caritas et amor”, a więc to, co wdzieliśmy u Eberta, czyli pomoc drugiemu człowiekowi, i amor, czyli to, co zespół PUR przedstawiał w obrazie pocałunku, w którym, jak mówią słowa piosenki, jest sam Bóg. Papież Benedykt XVI mówi o tym w swojej encyklice „Deus caritas est”, przypominając wzajemne przenikanie się wymiaru horyzontalnego i wertykalnego w 1 J 4, 16: „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”.

Na tym właśnie polega związek socjologii z teologią, a więc teologia społeczna. Z jednej strony mamy (SLAJD 21) płaszczyznę horyzontalną – bez przyjaciół byłbym samotny / w pocałunku, który czyni bezinteresownym / ubi caritas et amor – z drugiej zaś wymiar wertykalny – bez Boga nie chcę istnieć / w tym jest tak wiele Boga / Deus ibi est.

To samo przedstawić można za pomocą grafiki (SLAJDY 22/23/24): socjologia jako baza oraz teologia, która z niej wynika, a więc organiczne połączenie socjologii i teologii.

W dalszej kolejności pokażę Państwu zdjęcie, które, mam przynajmniej taką nadzieję, nie zdyskwalifikuje mnie jako teologa: zdjęcie przedstawiające płot ogrodowy (SLAJD 25). Na temat tego płotu wygłaszałem wykład na kongresie lekarskim, który odbywał się w naszym regionie. Do dziś spotykam lekarzy, którzy podchodzą do mnie i mówią „Aha, płot ogrodowy”. Nie myślcie Państwo, że jest rzeczą łatwą sfotografowanie takiego płotu, gdy nie posiada się własnego. Wszyscy myślą zaraz, że jeśli ktoś fotografuje ich płot, z pewnością planuje zamach terrorystyczny. Udałem się więc do sprzedawcy drewna i tam udało mi się zrobić to zdjęcie. Płot, który Państwo widzicie, jest płotem sztachetowym. Od ścianki drewnianej różni się tym, że pomiędzy sztachetami są przerwy. Gdyby ich nie było, nie mielibyśmy do czynienia z płotem, lecz właśnie ze ścianką drewnianą. Dlatego też właśnie te przerwy czynią z tego płotu płot sztachetowy. Co chcę przez to powiedzieć? Otóż to, że te puste miejsca, to „nic” znajdujące się między poszczególnymi sztachetami, stanowi istotę płotu sztachetowego. Właśnie to „nic” sprawia, że jest to płot sztachetowy.

Przejdę teraz do innego dzieła wspomnianego już artysty Jürgena Eberta (SLAJD 26). Nie wiem, czy możecie Państwo rozpoznać to, co jest po lewej stronie: widać tam ścianę domu i ludzi wyglądających z okien w różnych kierunkach i rozmawiających ze sobą. Spoglądają oni z lewej strony w prawo, z góry w dół i na odwrót. Przechodziłem koło tej rzeźby kilkakrotnie, aż wreszcie będąc w atelier artysty, zjrzałem za nią, aby przekonać się, co sprawia, że może ona stać. I wtedy odkryłem rusztowanie. To właśnie chciałbym teraz zinterpretować: interakcje, w które wchodzimy z innymi, nie byłyby możliwe bez takiego „rusztowania”. Jeżeli więc spoglądam na rusztowanie, w rzeczywistości dostrzegam to, co kryje się za naszymi interakcjami. To rusztowanie jest niewidoczne, nie zdajemy sobie sprawy z jego istnienia, nie rzuca się natychmiast w oczy. Dopiero wówczas, gdy zaglądamy „za kulisy”, możemy je dostrzec. I to właśnie jest to, co teraz robimy. Zaglądamy za kulisy dynamiki relacji międzyludzkich.

Niektórzy nie decydują się na przyjęcie takiej perspektywy, jednakże ten, kto pragnie poznać induktywne procesy pedagogiczno-religijne, musi podjąć takie ryzyko.

Odwołajmy się do przykładu z biologii. Mogę na przykład widzieć, jak kopulują zwierzęta, i to wystarczy. Mogę jednak również zadać pytanie, jak to się dzieje, że zwierzęta kopulują, i w poszukiwaniu odpowiedzi wskazywać na „instynkty”. Na płaszczyźnie psychologicznej dostrzegam również, że ludzie zbliżają się do siebie, i być może to mi wystarczy. Ale mogę też powiedzieć, że przyczyną tego zjawiska jest wzajemny „pociąg” czy też „atrakcyjność”. Ja

jednak nie będę mówił do Państwa jako biolog czy też psycholog, lecz jako teolog, dlatego też odpowiedź na te pytania będzie brzmiała nieco inaczej, choć nie oznacza to, że nie można byłoby sformułować tu odpowiedzi interdyscyplinarnej.

Postaramy się więc odkryć „rusztowanie”, na którym wspierają się relacje międzyludzkie. Chciałbym zilustrować to odwołując się do wyników badań empirycznych. Odpowiadając na pytania sondażu dotyczącego sensu życia (SLAJD 27), wszyscy młodzi ludzie – obojętnie z jakich środowisk religijnych, kościelnych czy niereligijnych – jako pierwszą ze swoich preferencji wymieniła miłość. Proszę spojrzeć, na którym miejscu w wynikach sondażu jest Jezus, gdzie jest Kościół, a gdzie religia. Na drugim planie, daleko z tyłu. Takie wyniki mogłyby nas przerazić. Weźmy drugi przykład, tu sytuacja wygląda jeszcze gorzej. Na pytanie, co uważają za szczęście (SLAJD 28), młodzież wymienia miłość, partnerstwo, przyjaźń, bliskość. I jeszcze trzeci wykres: tu z kolei chodzi o pytanie, co pomaga młodym ludziom w trudnych życiowych sytuacjach (SLAJD 29). Pierwsza preferencja: rozmowa z matką, z przyjaciółmi.

Wróćmy jeszcze do pierwszej ilustracji na SLAJDZIE 27. Przy hasle „religia” (na samym dole) widzicie Państwo niezmiernie krótki, ledwo dostrzegalny pasek, przy hasle „miłość/partnerstwo” (na samej górze) najdłuższy. Moja teza brzmi następująco: rzeczywista religijność kryje się pod tym, co nazywane jest tu miłością i partnerstwem, młodzi ludzie w rzeczywistości są religijni, a to, co rozumieją pod pojęciem religii, być może nie jest nawet prawdziwą religijnością. Chciałbym to już teraz z wyprzedzeniem objaśnić za pomocą małego przykładu. Jeżeli przyjaciółka przez dwie godziny cierpliwie słucha przez telefon innej przyjaciółki, która ma jakiś problem, to w zasadzie odpowiada tym samym na dynamikę, o której przez cały czas mówimy. Realizuje ona w praktyce to, co Carl Rogers określał jako „potencjał konstruktywny”. Mówiąc inaczej: mobilizuje go, a przynajmniej stara się to uczynić. I poprzez to, że z takim zaangażowaniem wychodzi naprzeciw drugiej osobie, jest osobą religijną. Jest religijna nie dlatego, że demonstracyjnie nosi krzyżyk. Młodzi ludzie tacy jak ona nie noszą być może krzyżyków, ale z zaangażowaniem wychodzą sobie naprzeciw.

Chciałbym zilustrować to przykładem ze średniowiecza (SLAJD 30). Obraz ten pochodzi z Sieny we Włoszech, został namalowany w XIV wieku. Widać tu stojących przed aniołem dwóch wojowników, którzy odłożyli broń i zdecydowali się na pojednanie. Anioł widoczny na obrazie jest aniołem mediacji, i jemu właśnie zawdzięczają oni zawarcie pokoju.

Kolejny przykład (SLAJD 31), również bardzo piękny i trafny: anioł jako posłaniec Boga wyjmując Abrahamowi z ręki nóż. Dzięki temu Abraham nie zabija swojego syna.

Pozwolę sobie przedstawić Państwu tę sytuację jeszcze inaczej za pomocą schematu, który sam stworzyłem. Jego wymowa jest następująca: Bóg jest relevantny w praktyce społecznej, jest siłą sprawczą, jest tym, który jest. Nie można tego przedstawić bardziej trafnie niż na przykładzie konfliktu. Pojęcie *gotten* („bożyć”), które widzicie Państwo na rysunku, wyjaśnię za chwilę. Widzimy tutaj układ dwóch partii czy też osób. Jedna z nich odsuwa się i ignoruje konflikt, próbując w ten sposób go uniknąć (SLAJD 32). W kolejnym przypadku druga osoba stawia czoło konfliktowi i dochodzi do wymiany ciosów (SLAJD 33). Obie te osoby uważają, że znają właściwe rozwiązanie, i próbują siłą narzucić je drugiej stronie. Takie sytuacje dobrze znamy z relacji partnerskich, ale również z polityki. Teraz jednak chciałbym Państwu pokazać trzecią możliwość (SLAJD 34). Ten schemat jest nieco bardziej złożony. Jak Państwo widzicie, jedna z osób cofa się o krok do tyłu i opuszcza ręce. Nie zakłada z góry, że zna rozwiązanie, lecz stara się stworzyć próżnię, wolne miejsce, z nadzieją i ufnością w to, że w tej próżni zacznie działać ktoś trzeci. Osobę trzecią wyróżniłem, zaznaczając kursywą i obrysowując chmurką. Pamiętacie Państwo słowa Bubera: Boży Duch jest jak powietrze, którym oddychamy. Jeśli mówię tu o Bogu, to oczywiście nie opisuję tu w sposób całościowy tej rzeczywistości, którą jest Bóg. Jak pisze Paul Tillich, Bóg jest ponad tym, co jesteśmy w stanie ująć w słowa i co sobie wyobrażamy pod pojęciem „Boga”. Z takim samym poglądem spotykamy się również w innych religiach i systemach filozoficznych. Oznacza to, że nie chodzi tu w pierwszej kolejności o terminologię, lecz o to, co kryje się za tym pojęciem, a więc o to, co wiąże się na przykład dla mnie ze słowem „Bóg”. Słowo „Bóg” jest szyfrem, tak samo jak „potencjał konstruktywny”. „Modimo”, szyfr wywodzący się z teologii południowoafrykańskiej, wskazuje na moc, która jednoczy przyjaciela i wroga w jednym obozie. Gandhi określa to jako „moc prawdy”, Havel jako „absolutny horyzont bytu”. Jednak najbardziej genialne jest z pewnością nazwanie owej mocy tworzącej relacje określeniem *tam jest coś*. To właśnie oznacza żydowska formuła JHWH. Istnieje coś, czego nie możemy dokładnie opisać ani też przedstawić. To coś stanowi podstawę, dzięki której możliwa jest koncepcja życia jako procesu otwartego na to, co niespodziewane.

Chciałbym teraz zastanowić się nad wydarzeniem określanym jako *exodus*, będącym kluczowym wydarzeniem w historii Izraela (SLAJD 35). Wydarzenie to stało się punktem wyjścia dla rozwoju izraelskiej teologii. Izrael nie uzasad-

niałby swojej wiary w taki sposób, w jaki my to czynimy, nie mówiłby o tym, że Bóg jest Stwórcą tego świata, i nie wyciągałby z tego wniosków. „a więc musisz...”, lecz recytowałby wers: „Jam jest Jahwe, Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli”. Przyjrzyjmy się więc wspólnie nieco dokładniej temu schematowi (SLAJD 36), w szczególności zaś temu, co widzimy na dole po lewej stronie. Chodzi tu o niezwykle interesujący z socjologicznego punktu widzenia proces transformacji, który miał miejsce w Izraelu. Izraelski *exodus* to tak naprawdę obrazowe przedstawienie wewnątrzspołecznego ruchu powstańczego, procesu wewnątrzspołecznych przekształceń. Jeśli to sobie uzmysłowimy, możemy wówczas zrozumieć, jak wielkie znaczenie społeczno-praktyczne, a wręcz polityczne, ma JHWH jako siła sprawcza. Izrael postrzega ją w sposób tak konkretny, że rozwija się tam perspektywa protologiczna i eschatologiczna, której punktem wyjścia jest właśnie doświadczenie *exodusu* (SLAJD 37). Protologia i eschatologia nie stanowią początku żydowskiej teologii, lecz są wynikiem doświadczenia *exodusu*. Walter Kasper, przewodniczący watykańskiej kongregacji nauki wiary, jeszcze jako profesor ujął to w sposób niezwykle trafny: Izrael uzasadnia swoją wiarę odwołując się do historii, a nie do aktu stworzenia. Może to potwierdzić każdy egzegeta Starego Testamentu. Tak bardzo konkretna jest zatem wiara w Izraelu.

Chciałbym jeszcze objaśnić Państwu, co kryje się za pojęciem *gotten* („bożyć”). Pani dr Zduniak, która tłumaczyła dla nas tę prezentację w programie Power Point, zadzwoniła kiedyś do mnie zupełnie zdezorientowana, pytając, o co właściwie chodzi z tym „bożeniem”. Pytanie jak najbardziej uzasadnione, szczególnie, gdy trzeba było to przetłumaczyć na język polski. Określiłem w ten sposób po prostu adekwatną odpowiedź na fakt, że istnieje Bóg, i związane z tym działanie. W języku hebrajskim za odpowiednik można by uznać słowo *aman* (ufać, zawierzyć). Znacze to Państwo jako „amen”. Za chwilę zobaczymy na konkretnym przykładzie, na czym polega zawierzenie Bogu. Jeszcze raz nasza uwaga skupi się nie na przykład na kwiecie, lecz na rzeczywistości, która znajduje swój wyraz w symbolach odnoszących się do interakcji. Można to zilustrować następująco: świat symboli związanych z interakcją dostrzec można w wielkim zbiorze symboli, jaki stanowią obiekty naturalne (SLAJDY 38/39). Każdy z nich wskazuje na jakąś inną rzeczywistość. Bardzo pięknie przedstawia to obraz Pablo Picasso (SLAJD 40). Widzimy tu drzewo, ognisko oraz górę. Tak jak już powiedzieliśmy, światło, drzewo i góra symbolizują coś więcej, ale to samo powiedzieć można również o ludziach, którzy u podnóża góry, pod drzewem, tańczą wokół ognia. Mamy tu więc cały świat symboli zebrany w jednym obrazie Picassa.

Chciałbym Państwu przytoczyć jeszcze dwa kolejne przykłady. Po wyjściu z Egiptu wśród Izraelitów wybuchł konflikt o to, kto powinien stanowić centrum, wokół którego ma jednoczyć się lud. Czy ma to być konkretny król, czy też ma to być Jahwe? Dla Izraela oznaczało to sprzeczność: król albo Bóg. W innej sytuacji prorok Izajasz zwraca się do współczesnego sobie króla Achaza słowami, które Państwo znacie, a które stanowią pierwotne *credo* Starego Testamentu: „Jeżeli nie uwierzycie, nie ostoicie się” (Iz 7,9). Mówiąc innymi słowy: Jeśli nie zaufacie, nie doznacie opieki.

Mozna to wyjaśnić za pomocą kolejnego przykładu (SLAJDY 41/42). Proszę przeczytać tylko to, co napisane jest tłustym drukiem. Jest to zdanie z Księgi Izajasza, które brzmi następująco: „Nie chcemy już wsiadać na konie (koń symbolizuje tu siłę militarną), ani też mówić ‘nasz Boże’ do dzieła rąk naszych”. Jazda konna i służenie bożkom to właściwie to samo. Jedno i drugie oznacza bowiem odwrócenie się od Boga. Jeżeli przeczytacie Państwo ostatnie zdanie, zorientujecie się, że chodzi o Jezusa. Jezus nawiązując do tradycji prorockich nie wsiada na konia (symbolizującego całą maszynę wojenną), lecz wjeżdża do Jerozolimy na osiołku (SLAJD 43). Na osiołku nie da się prowadzić wojny, ponieważ jest on zbyt narowisty i nieobliczalny.

Pozostajmy jeszcze chwilę przy Jezusie. Myślę, że dobrze by było, skoro wspominamy 14 stacji drogi krzyżowej Jezusa, przeanalizować jego życie również w 14 etapach relacji, w jakie wchodził z innymi ludźmi, koncentrując się w szczególności na wspólnocie stołu (SLAJD 44). Zajmiemy się tym w perspektywie korelacyjnej podczas następnego wykładu, starając się prześledzić, w jaki sposób Jezus swoim postępowaniem mobilizował i uobecniał boską dynamikę relacji. Ta dynamika stawała się widoczna przede wszystkim we wspólnocie stołu, a także w przypowieściach, w których opowiadał – a nie precyzyjnie argumentował – tworząc w ten sposób wspólnotę opowieści, w ramach której słuchacze stawali się podmiotami, tworzącymi własne obrazy i zgodnie z sensem procesu otwartego na to, co niespodziewane, mogli wносить do tych opowieści własne wyobrażenia i zakończenia. Przypomnijmy sobie opisy uzdrowień. W jednym z nich do Jezusa przychodzi niewidomy i prosi, aby Jezus mu pomógł, aby go uzdrowił. Jezus nie czyni tego od razu. Tak postąpiłby Rogers na początku swojej praktyki terapeutycznej. On natomiast czyni niejako krok wstecz, aby stworzyć niezbędną „przestrzeń” i pyta: „Co chcesz, abym ci uczynił?”. Tak bardzo poważnie traktuje to, co powstaje między dwiema osobami, to, co symbolizuje owo „nic” między dwiema sztachetami płotu.

3. Społeczno-pedagogiczne konsekwencje (Działanie)

W tej części naszego spotkania ograniczę się jedynie do kilku uwag, ponieważ treści, które tu poruszę, będą omówione znacznie dokładniej podczas następnego wykładu. Chciałbym zwrócić Państwa uwagę na pewną istotną różnicę. Z punktu widzenia pedagogiki religii koncepcja, którą rozwijam, odnosi się do teologii mutualistycznej. Należy ją wyraźnie oddzielić od teologii indywidualistycznej. Gdybyśmy mieli więcej czasu, prześledziłbym to wraz z Państwem na mniej więcej dwudziestu płaszczyznach. Tu chciałbym wskazać tylko na jedną z nich, znaną wszystkim: Modlitwa Pańska, której nauczył nas Jezus, nie rozpoczyna się słowami „Ojcze mój”, lecz „Ojcze nasz”. Widzimy tu wyraźnie przenikanie się wymiaru wertrykalnego i horyzontalnego. Bóg jest przyjacielem (*mutual friend*) niewidomego i Jezusa. Bóg jest wspólnym przyjacielem miłosiernego ojca i marnotrawnego syna. Ojciec, podążając za tą dynamiką, wybiega z domu, a syn biegnie mu naprzeciw. To właśnie są przykłady teologii mutualistycznej. W tym sensie pedagogika religii nie polega na tym, aby przekazywać wiarę. W pedagogice religii krajów niemieckojęzycznych to pojęcie odeszło już w zasadzie do lamusa. Uważam, że o wiele trafniejsze jest stwierdzenie, że towarzyszymy sobie nawzajem w wierze. Oznacza to, że nawet dziecko wnosi do tego procesu swoje doświadczenia i swój punkt widzenia. Dlatego mówi się również o teologii dziecka. Wychowanie zostaje tu zastąpione relacją.

Wróćmy teraz do spirali, którą pokazywałem Państwu na początku (por. SLAJD 7). Mam nadzieję, że w międzyczasie stało się jasne, o co chodzi w tym schemacie. Obserwuję, jak zachowują się młodzi ludzie, ale chciałbym, za pomocą niezwykle złożonego pedagogiczno-religijnego procesu poznawczego, pomóc im w pewnym sensie odkryć „rusztowanie”, na którym wspiera się ich zachowanie, a więc transcendować je. Chodzi też o to, by sprawić, aby odkrycie i uznanie kryjącej się za tym zachowaniem boskiej rzeczywistości umożliwiło przekształcenie tego zachowania w działanie (SLAJD 45). Na początku z pewnością zadawaliście Państwo sobie pytanie, na czym polega różnica między zachowaniem a działaniem. W sensie pojęciowym dystans między obydwojma jest niewielki, jednak w perspektywie pedagogiki religii staje się on bardzo istotny.

Chciałbym zakończyć moje rozważania pewnym zdaniem, które podkreśla, iż w pedagogice religii, której jestem reprezentantem, nie mówi się, co ciekawe, o religijnych celach nauczania i uczenia się. Mówimy o celach kognitywnych, afektywnych i sensomotorycznych, ale nie o celach religijnych. W moim wykładzie zaplanowanym na dzisiejsze popołudnie dokonam istotnego rozróżnienia między nauczaniem religii a katechezą. Pomijając wszelkie różnice, w przy-

padku nauczania religii (w szkole), które zachodzi w grupie heterogenicznej, mówienie o zdecydowanie religijnym celu nauczania ma sens. Ten religijny cel określić można pojęciami takimi jak *gotten*, *aman*, czy też zawierzenie Bogu – również, a nawet w szczególności, w sytuacjach konfliktowych, mówiąc ogólnie. w sposobie, w jaki kształtuję swoje życie i otaczający mnie świat. A więc również w pedagogice religii, w tym obszarze działania, jakim jest nauczanie religii, potrzeba nam uświadomienia, że istnieje moc, która przyciąga ludzi do siebie nawzajem i tworzy między nimi więź. Również nauczanie religii (w szkole) prowadzi do *status confessionis* i stawia przed nami pytanie: jak ja odnoszę się do tej tajemniczej, ale i bardzo konkretnej „trzeciej siły”, do tego, co niepojęte i niedysponowalne między tobą a mną? Bez względu na to, jakimi słowami próbowałibyśmy określać tę siłę, pamiętać należy, że refleksja nad nią nie jest zadaniem dla lekkoducha. Prowadzi bowiem w nieunikniony sposób do pytania: Jak konkretny jest dla mnie Bóg?

Serdecznie dziękuję Państwu za uwagę!

Publikacje, w których szerzej rozwijam i uzasadniam poruszone tutaj wątki:

- *Wie das Blut, das in dir kreist, oder wie die Luft, in der du atmest (M. Buber)? Der Gott der Bibel als beziehungsstiftende Größe – ein Beitrag zur sozio-theologischen Schriftlektüre und Religionspädagogik der Beziehung*, [w:] H. ULONSKA / D. DORMEYER (red.), *Die Bibel. Erleben, Verstehen, Weitersagen. Elementare und neue Zugänge zur Bibel*, Rheinbach-Merzbach 1994, s. 155-175
- *Beziehungsverhalten und Beziehungshandeln von Jugendlichen als Manifestationsformen sublimer Religiosität. Theologische Deutung und religionspädagogische Konsequenz*, „Religionspädagogische Beiträge” 39 (1997), s. 165-194.
- *In Beziehungen Gott erfahren und auf Gott vertrauen. Grundlagen einer Religionspädagogik der Beziehung* (Habilitationsschrift, Münster 1997).
- *Ubi caritas et amor, Deus ibi est. Die sozialpraktische Relevanz der Frage nach Gott als Dreh- und Angelpunkt eines fundamentalpastoralen Konzepts*, „Theologie und Glaube” 88 (1998), s. 374-386.
- *Gott erfahren und „Gott handeln” in Beziehungen. Theologische und didaktische Überlegungen zur interaktiven Dimension religiösen Lernens im Religionsunterricht der Grundschule*, [w:] A. WÜRBEL / R. GÜTH (red.), *Dimensionen religiösen Lernens. Religionsunterricht im Zeichen einer veränderten Kindheit. Erweiterte Dokumentation einer Studienkonferenz in Zusammenarbeit mit der Forschungsgruppe „Religiöses Lernen im Grundschulalter” an der Universität/Gesamthochschule Essen*, (Bensberger Protokolle, Bd. 95), Bensberg 1998, s. 29-60
- *Mehr als die goldene Uhr. Zeit teilen, einander begegnen – ein Impuls für Firmpatinnen und -paten*, „Lebendige Katechese” 21 (1999), s. 125-126
- *(Un)sichtbare Religiosität bei Kindern und Jugendlichen. Ansätze einer „Religionspädagogik der Beziehung”*, „engagement (zeitschrift für erziehung und schule)” 1/2000, s. 25-29
- *Art Beziehung*, [w:] N. METTE / F. RICKERS (red.), *Lexikon der Religionspädagogik*, Bd. 1, Neukirchen-Vluyn: Neukirchener, 2001, kol. 161-165.

- „In einem Kuss, der selbstlos macht, liegt so viel Gott ...“. *Grundzüge einer sozio-theologisch orientierten Religionspädagogik*, „Kirche und Schule“ 31 (131/2004), s. 3-11
- *Phänomen, Theologie und Didaktik der Solidarität*, [w:] Cz. KOSAKOWSKI / C. ROGOWSKI (red.), *Wielowymiarowość edukacji osób z niepełnosprawnościami*, Olsztyn: Wydawnictwo UWM 2005, s. 23-29.
- *Religiosität/Religion und Bildung – eine soziotheologische Orientierung aus bildungstheoretischem Interesse*, [w:] G. WILHELMS (Hg.), *Zukunft Bildung: Wirtschaft – Ästhetik – Religion*, (Stapelfelder Perspektiven, Bd. 3), Münster: LIT 2005, s. 33-55.
- *Wychowanie do pokoju*, [w:] C. ROGOWSKI (red.), *Leksykon Pedagogiki Religii. Podstawy – Konceptje – Perspektywy*, Warszawa: Verbinum 2007, kol. 854-857.
- *Soziotheologie*, [w:] T. KLÄDEN / J. KÖNEMANN / D. SPOLTMANN (red.), *Kommunikation des Evangeliums. Festschrift für Udo F. Schmälzle*, (Theologie und Praxis, Bd. 35), Münster: LIT 2008, s. 183-193.
- *Cele pedagogiczno-religijne*, [w:] C. ROGOWSKI (red.): *Leksykon Pedagogiki Religii. Podstawy – Konceptje – Perspektywy*, Warszawa: Verbinum 2007, s. 32-37.
- *Fenomen spotkania (relacje interpersonalne z perspektywy pedagogiki religii)*, [w:] C. ROGOWSKI (red.), *Leksykon Pedagogiki Religii. Podstawy – Konceptje – Perspektywy*, Warszawa: Verbinum 2007, s. 196-198.
- *Die gesellschaftliche Relevanz von Religiosität und Religion. Eine bildungstheoretische Wertschätzung vor dem Hintergrund der PISA-Studien und der aktuellen Diskussion von Bildungsstandards*, [w:] H. VON LAER (red.): *Was sollen unsere Kinder lernen? Die bildungspolitische Diskussion nach den PISA-Studien*, (Vechtaer Universitätsschriften, Bd. 25), Münster 2010, s. 131-137.

ISBN 978-83-7702-048-7
ISBN 978-83-7306-509-3